

Słyszę i widzę dźwięk

Gość Niedzielny
22.07.2001

Rozmowa

z EUGENIUSZEM RUDNIKIEM,
kompozytorem, realizatorem
i inżynierem dźwięku,
gościem lubelskiego Festiwalu
w „Kręgu bramy”.

– Co Pana pasjonuje w dźwięku?

– Słyszę i widzę dźwięk. Jest to nadzwyczaj ważna materia. Poprzez dźwięk staram się coś ważnego powiedzieć moim słuchaczom. Chcę się podzielić moim widzeniem spraw, zjawisk i faktów, które uważam za ważne. Dźwięk jest tworzywem, którym potrafię się posługiwać, aby sprawnie budować struktury muzyczne i słowno-muzyczne, którymi o czymś opowiadam i do czegoś chcę przekonać.

– Czy tworzenie jest dla Pana przewyciężaniem trudności?

– Praca z dźwiękiem jest bardzo uciążliwa i pracochłonna. Wymaga rzemieślniczego ciosania bryły, przebywania kilku a niekiedy kilkunastu godzin w studiu czy pracowni, gdzie trzeba bardzo uważnie i stosunkowo głośno, przy nadzwyczajnej koncentracji uwagi, odsłuchiwać dźwięk, aby słyszeć nie tylko parametry techniczne, ale również sensy. Zmęczenie jakie towarzyszy tworzeniu można porównać do zmęczenia człowieka, który pracuje przy mieleniu wapnia do pieca wapienniczego.

– Z czego się rodzą się Pańskie kompozycje?

– Wszystko się rodzi z niczego, czyli z głowy, jak mówią znawcy.

– Zmierzam do tego jak powstaje konkretne dzieło?

– Dzieło powstaje przez przypadek. Prawie nigdy nie jest tak, że kompozytor ma w głowie gotową wizję formy utworu. Często wszystko zaczyna się od jakiegoś punktu zaczepienia, jakiegoś zdarzenia, wokół którego krystalizuje się cały dalszy zamysł. Kiedy indziej pierwotny pomysł bywa bardzo zmieniany w czasie pracy.

– Jak najlepiej walczyć z tworzywem, z którego rodzi się utwór artystyczny?

– Sztuka polega na tym, żeby się nie dać ponieść. Nadzwyczajną trudnością a jednocześnie podstawową zasadą jest odrzucenie wszystkiego, co zbędne. Po czym wszystko zaczyna się krystalizować.

– Ulubiony utwór?

– Ten, który robię. Tak jest zawsze. To właśnie utwór, który teraz w danej chwili kończę. Wymaga to nadzwyczajnej koncentracji i namiętności. Choć jest to inżynieria i technologia, klejenie taśmy i manipulowanie materiałem. Nie powiem, że działam jak nawiedzony w jakimś uniesieniu, ale to wymaga nadzwyczajnego skupienia i opętuje człowieka, ponieważ pamięta się to, co się zrobiło w danym dniu. Dalej jest niepokój nadzwyczajny – czy to, co zrobiłem ma sens.

Cdn.

Rozmawiała JOANNA ZĘTAR



MARTA KUBISZYN

Eugeniusz Rudnik i red. Anna Kaczowska

*Eugeniusz Rudnik (ur. 1933 r.) kompozytor, realizator i inżynier dźwięku. Współtwórca polskiej szkoły muzyki elektronicznej i Studia Eksperymentalnego Polskiego Radia. Ma w swoim dorobku ponad 300 kompozycji. Tworzył ścieżki dźwiękowe do wielu filmów: „Wesela” Andrzeja Wajdy, „Damy kameliowej” Jerzego Antczaka; współpracował z wybitnymi kompozytorami, wraz z Krzysztofem Pendereckim komponował hymn na Olimpiadę w Monachium. Wielokrotnie nagradzany na konkursach międzynarodowych. Od lat 50. tworzy w gatunku *Ars acustica* łączącym wiele dziedzin: słuchowisko, reportaż, muzykę, nie dających się pozornie połączyć. Jest autorem utworów składających się ze słów, szmerów, dźwięków, wszystkiego, co daje się nagrać i zrealizować.*